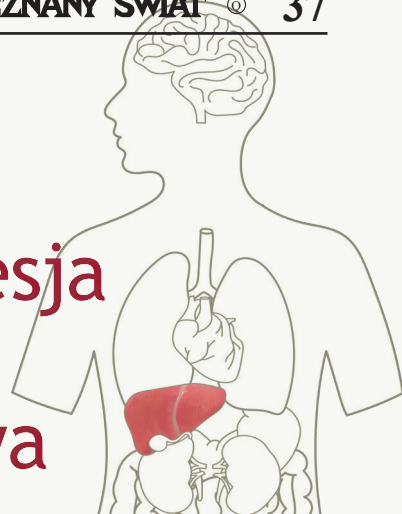


DOROTA PACHNIK RADZI



Wątroba

gniew
agresja
brak bezpieczeństwa



Schorzenia wątroby w bardzo szerokim aspekcie związane są z: • brakiem • utratą poczucia bezpieczeństwa • agresją • autoagresją • gniewem. Rzadko zastanawiamy się nad rzeczywistą przyczyną chorób tego organu i ich powiązań z pierwszą czakrą (czakrą podstawy). Wszak odpowiada ona za przetrwanie, a według kanonów energetyki człowieka, wątroba przypisana jest trzeciemu centrum energetycznemu – *władającemu* agresją i autoagresją. Patrząc szerzej, jej funkcjom podlegają wszystkie reakcje chemiczne w organizmie oraz magazynowanie. Magazyn-spiczlerz, jakim jest ten narząd, bezpośrednio wpływa na nasz instynkt przetrwania. Jego zaburzona fizjologia to wynik konkretnych emocji, przekonań, a także programów rodowych (tj. traumatycznych przeżyć, doświadczeń pokoleń).

Wracając do pierwszego zdania można zapytać: czym jest agresja i gniew? Potocznie oba te słowa mają pejoratywne znaczenie. Socjologicznie, jak również kulturowo odmawia się nam prawa do zaistnienia tych emocji. To wielki błąd, bo upychanie i wyparcie tychże, jest odmową dania sobie prawa do strzeżenia swoich granic. W luźnym tłumaczeniu z łaciny agresja oznacza: *dochodzenie do granicy*. Stanie na straży swojej przestrzeni, pilnowanie wolności, własności, godności, szacunku jest naszym niezbywalnym prawem. Umiejętność zadbania o tę przestrzeń (bycie na granicy) pozwala na kontakt ze światem zewnętrznym, bez wchodzenia jednocześnie w rolę agresora.

Obecnie z wielu stron słyszę o AGRESJI w różnych jej formach. Kanonem aktualnej sytuacji stał się gniew oraz agresywne zachowanie ludzi zaszczepionych skierowane przeciwko niezaszczepionym i odwrotnie. Fatalne jest to, iż media, a także rządzący podsycają te nastroje. Wiadomo, w jedności siła, więc trzeba skłócić, podzielić, doprowadzić do panicznego strachu, żeby... przeprowadzić to, co się chce. W panice nie działamy logicznie, a jedyną myślą jest, aby przeżyć. To nic, że agresor przekroczył nasze granice, zabrał nam to, co jest naszym immanentnym prawem.

Posłużę się tutaj osobistym przykładem. Pewien znajomy powiedział mi wprost, że ludzie niezaszczepieni nie powinni być w ogóle przyjmowani do szpitala, bo zabierają miejsce tym, którzy są zaszczepieni, czyli jemu, gdyby np. złamał nogę. Moja riposta była krótka: – *Placę dwie składki zdrowotne, jedną jako emerytka, drugą – prowadząca działalność gospodarczą. Na tej podstawie Konstytucja gwarantuje mi nieodpłatne korzystanie z usług medycznych. Moja odpowiedzialność społeczna przejawia się w tym, że konsekwentnie dbam o profilaktykę zdrowia. W ramach tego raz do roku wykonuję badania profilaktyczne (co gwarantuje mi prawo), nie biorę żadnych leków (tym bardziej refundowanych), bo ich zwyczajnie nie potrzebuję. Nie jestem więc obciążeniem dla społeczeństwa, czego nie mogę powiedzieć o Tobie. Prowadziłeś życie dość niefrasobliwe, nadużywałeś alkoholu, często zjadasz tabliczkę czekolady na raz, codziennie pijesz napoje wysokosłodzone, w efekcie bierzesz insulinę i inne leki refundowane. To kto tu jest odpowiedzialny, kto powinien być odprawiony z kwitkiem spod drzwi szpitala?* Niestety obecne **myślenie naszego społeczeństwa jest bezrefleksyjne, wykazuje brak powiązania przyczynowo-skutkowego.**

Z czego więc wynika społeczna agresja? Ano z poczucia braku bezpieczeństwa bytu i istnienia w ogóle. Odzywa się nasz instynkt przeżycia oraz lęku przed głodem. Tak więc **zamiast stać na straży swoich granic, stajemy się agresorem, przekraczamy cudze granice, jakoby w imię dobra ogólnego, nie widząc, że oddaliśmy to, co jest najcenniejsze – SWOJE JESTEM.**

Nie chcę być prorokiem, lecz w najbliższej przyszłości poza zaburzeniami psychicznymi i depresjami, na pierwsze miejsce będą wybijać się choroby wątroby oraz związanych z nią narządów.

Cóż można w takiej sytuacji zrobić? Idealnie byłoby gdyby, każdy z nas swia-

domie rozpoznał i chronił swoje granice (przestrzeń). Tylko tyle, a zarazem aż tyle. Wystarczy powiedzieć: mamy różne poglądy, znajdziemy wspólny punkt porozumienia, idźmy na ustępstwa, szanujmy, przyjaźnijmy się dalej. Aby nastąpiła zmiana, powinniśmy przestać działać instynktownie (ośrodki podkorowe, podświadomość), a zarządzać nimi świadomie, poprzez intelekt (za to stwierdzenie nigdyś spłonęłabym na stosie). Da nam to możliwość właściwego oglądu sytuacji oraz zastosowania adekwatnych działań. Wiąże się też z wzięciem pełnej odpowiedzialności za swoje czyny i decyzje. Taka postawa napotyka jednak na olbrzymi sprzeciw.

Widocznie jako ludzkość mamy tego doświadczyć. Zamiast się różnić i odgradzać – w aspekcie fizycznym (kamienie w woreczku żółciowym), mentalnym – poprzez segregację, **łączmy się, działajmy wspólnie na rzecz globalnego dobra.**

Obecnie jako cywilizacja ulegamy inwencji, *zwijamy się*, bierzemy tylko z otoczenia, nie dając od siebie nic w zamian. Warto się zatem zastanowić, jaki jest nasz jednostkowy wkład w rozwój, chociażby po to, aby nasza wątroba funkcjonowała sprawnie.

A póki co podaję, za **dr Ferdynandem Barbasiewiczem**, punkty regenerujące wątrobę: **W-8, 2, 3, 13, 14, Pm- 13, 17, 18, 43, 47, 48, 49, 51, Wż- 24, Ż 19, 20, 40, PaM 18, 43, 47, 48, 49**

Dorota Pachnik – naturoterapeuta

www.dorotapachnik.pl

tel. 32 257 17 40, 691 515 216

Przyjmuje:

KATOWICE, ul. Podgórna 4, NZOZ Alter-med (codziennie)

WARSZAWA, al. Wojska Polskiego 41, Bionatura (środy dwa razy w miesiącu)

NOWY TOMYŚL, ul. 1000-lecia 3, NOK (raz w miesiącu przez trzy dni)